

Cena egzemplarza 10 groszy.

WIARUS POLSKI

Pismo dla ludu polskiego w ojczyźnie i na obczyźnie, poświęcone sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.
Przedpłata: na lipiec z odnośnieniem do domu
1,73 złoty, w ekspedycji 1,50 złoty, w agentu-
rach 1,70 złoty. — Redakcja i drukarnia w Pozna-
niu, ul. Półwiejska 20. — — — Telefon nr. 54-22.

Poznań, czwartek dnia 17-go lipca 1924.

Rok 34.

Nr. 163.

Redaktor Naczelny: Józef Siemianowski.

Ogłoszenia: W dziale zwyczajnym 1-lini, 5 groszy za
reklamę 10 gr. na stronie 1—30 gr. 2— lub 3—20 gr.
od wiersza milimetrowego. Zniżkę udzielamy przy
powtarzaniu ogłoszeń, zależnie od ilości. Ogłoszenia
przyw. się codz. do godz. 10 przed poł. Ceny obowiązują
od dnia zmiany w nagł. bez poprzedn. zawiadomienia.

Wł Herz, poseł. Członek Państw. Rady Emigr.

Szlakiem Emigracji Polskiej we Francji.

III.

Polskie organizacje.

Jest znaną cechą robotnika polskiego na emigracji, że on nie znosi samotności. Musi się skupiać w towarzystwa i organizacje. To go podnosi, szkoli i czyni odpornym na różne zakusy. Jak w Westfalii stworzył sobie robotnik polski potężne organizacje kulturalno-oświatowe, zawodowe, nawet polityczne, tak samo we Francji, gdzie tylko mała grupka Polaków osiadła, zakładają oni sobie towarzystwa. Jednakowoż emigracja licząca około pół miliona głów, jeżeli ona ma spełnić swoje ogromne zadania, musi być ujęta w rygorystyczne karby, dyscypliny organizacji centralnej. Za wiele jest niebezpieczestw, czyhających na zagładę emigracji polskiej, by mogła ona chodzić luzem. Zrozumieli to rozumiejsi emigranci sami i jeli się organizować w różne związki. Oczywiście jako obywateli, mogą to czynić tylko w ramach obowiązującej konwencji, o której ulepszenie nie przestają zabiegać.

I tak powstał dnia 7 i 8 kwietnia b. r. na zjeździe konstytucyjnym w Lens, Związek Robotników Polskich we Francji, którego statut został przez rząd francuski legalizowany. Związek ten uważany jest jako centralna organizacja robotników polskich we Francji, który zakłada w każdej miejscowości swoje filje. Obejmuje on wszystkich robotników, tak w górnicztwie, jak i na roli. Jest on dopiero w stadium początkowej organizacji, a liczy już kilkadziesiąt filji i kilka tysięcy członków. Podczas mego pobytu w głównym zarządzie nie było dnia, by nie zgłaszali się delegaci o zakładanie filji. Związek jest zbudowany na podstawach narodowych apolitycznych i bezpartyjnych, ze względu na specyficzne warunki wychodźstwa.

Główny Zarząd tworzą pp. Dolata — prezes; Kossowski — sekretarz; Berendi — skarbnik, który ma siedzibę w Lille. Otworzone przy głównym zarządzie biuro tłumaczeń, które prowadzi bardzo skutecznie p. Nowak, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, który przebywa obecnie za granicą i pracuje wśród emigracji. Praca w gł. zarządzie wre jak w ulu, tak że będzie trzeba pomyśleć o jego rozbudowie. Członkowie zarządu wyjeżdżają stale na wiece i zebrania lub zakładają filje wykazując niezmierną energię. To też zbierają już dziś płon obfity w postaci garnących się pod sztandar związku rozrzuconych emigrantów.

Związek występuje już dziś skutecznie nie tylko wobec władz polskich, lecz również wobec władz francuskich i kopalniarzy w obronie wychodźstwa polskiego. Może się on już poszczycić poważnymi zdobyczami na tem polu, o czem świadczą pisma dziękczynne ze strony robotników do głównego zarządu. Tylko wytrwałość ze strony samego wychodźstwa, a doczeka się ono właściwej swojskiej — opieki ze strony Związku, na każdym polu codziennego życia. Robotnicy pomyśleć muszą, iż nikt ich we Francji nie broni, ani syndykaty francuskie robotnicze, ani władze, sami się wzięli do obrony swych interesów, tworząc powyższy Związek. I postąpili racjonalnie, gdyż bronić mogą się tylko sami. Związek ich doczeka się poważnego rozwoju, pomimo przeszkód stawianych przez niektóre jednostki polsko-francuskie. Nie byłoby życia polskiego, gdyby nie było malkontentów. Znaleźli oni wyraz w utworzeniu „Unji robotników polskich we Francji”, z siedzibą w Paryżu. Są to oficerowie bez wojska, którzy wbiłi sobie ambicję do głowy, że tylko oni urodzili się na przywódców. Zbyt głośno mówią pomiędzy emigrantami o ich ubocznych celach, zatem o ile się szybko nie zorientują i nie pójda razem z olbrzymią większością polskiego wychodźstwa, pozostaną po za nawiasem tegoż. Znaczenie ich równa się zeru, a przypomina tylko walki partyjne w kraju.

Istnieje również we Francji Związek Sokółów Polskich, który podlega głównemu zarządowi w Polsce. Jest to zdrowy objaw, iż emigranci nasi pamiętają o ćwiczeniu ciała, by wrócić do kraju krzepkimi i zdro-

wymi. Sokół we Francji liczy około 60 gniazd polączonych w okręgi, te zaś w dzielnice.

Pozatem istnieje jeszcze Związek Kół Śpiewaczych, liczący około 45 kół z 3500 członkami, podzielony na 3 okręgi. Pielęgnowanie pieśni polskiej, zjazdy popisowe, to jego główne zadanie. Związek wysłał na zjazd Wszechpolski śpiewaków do Poznania w Zielone Świątki dwóch delegatów na zadokumntowanie swej łączności z krajem.

W Alzacji i Lotaryngji istnieje Związek Tow. wschodniej Francji, będący instytucją o charakterze federacyjnym i stojący na stanowisku narodowym. Szerzenie oświaty za pomocą bibliotek, odczytów itd. uważa on sobie za cel wytknięty.

W projekcie jest utworzenie Związku Kół Dramatycznych, jakoteż ruch Harcerski jest w tymże stadium. Pozatem istnieje jeszcze Związek Nauczycielski w Polsce we Francji, który dotychczas nie wykazał żadnej poważniejszej działalności — a to przeważnie ze względu na zależność nauczycieli polskich od związku kopalni, który jest panem sytuacji.

W Paryżu istnieje jeszcze Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe, na czele którego stoi p. Hieronimko. Byłem na jednym z jego posiedzeń w dniu 18 czerwca b. r. Skupia się w niem miejscowa inteligencja polska, która usiłuje służyć wedle możliwości potrzebom kulturalnym i oświatowym wychodźstwa, nie uważając się za jego reprezentację. Od praktycznego zastosowania swego programu do potrzeb wychodźstwa zależny jest jego rozwój. W głównych centrach emigracyjnych istnieją jeszcze Komitety Miejskowe Towarzystw, w których zasiadają zarządy lokalnych towarzystw, nadające kierunek prac organizacyjnych na miejscu.

Założono również w Paryżu przed kilku miesia-

cami ekspozytury polskich partii politycznych w kraju, jak „Wyzwolenie” oraz „Chadecję”, co wywołało raczej ujemne aniżeli dodatnie wrażenie wśród emigracji. Wychodźstwo nasze jest zdania, iż tworzyć partię należy w kraju, nie na obczyźnie, gdzie jest tylko jedna partja — partja polska, która broni swych ogólnych interesów narodowych i państwowych. Ludzie zakładając partje polityczne na emigracji, przyczyniają się jedynie do jej rozbitcia i obniżają jej znaczenie. Nie znają oni ani potrzeb, ani ducha emigracji polskiej i dlatego nie znajdują tam żadnego posłuchu. Całe szczęście, iż wychodźstwo samo zareagowało należycie wobec owych polityków i odsunęło ich zupełnie od swego życia społecznego. Charakter pracy polskiej na emigracji musi pozostać bezpartyjny i apolityczny, jak to powziął sobie za zasadę Związek Robotników Polskich we Francji, stąd jego popularność i siła.

Władze francuskie jeszcze nie ustaliły należycie swego stosunku do polskich organizacji. Stąd powstają nieraz niepotrzebne tarcia, lecz jest to objaw przejściowy. Taksamo i zarządy kopalni niejednolicie zachowują się wobec rodaków stojących na czele naszych organizacji. Widocznie uważają oni nasze narodowe organizacje jako komunistyczne, stąd ich szykany. Należy zatem tym wszystkim czynnikom wytłumaczyć różnicę w tej kwestji, a napewno sytuacja się polepszy.

Syndykaty francuskie robotników wobec polskich organizacji są raczej bierne, za wyjątkiem komunistycznych, które wprost rozbijają solidarność robotników polskich. Wielu Polaków z powodu terroru i szykan wstąpiło do związków komunistycznych, lecz są oni narażeni na wydalenie po za granicę, jako działający na szkodę Francji.

Obrady nad pełnomocnictwami.

Warszawa, 16. 7. Wczoraj, po przyjęciu ustawy monopolowej w 2. czytaniu Izba Posłów rozpoczęła obrady nad projektem ustawy o pełnomocnictwach — o ugrutowaniu naprawy Skarbu państwa i o poprawie gospodarstwa społecznego.

W imieniu połączonych Komisji Skarbowej i Budżetowej referował poseł Chaciński (Ch. D.), który m. in. zaznaczył, że postanowienia tej ustawy dzielą się na 3 grupy. Punkty a, b i c mają na celu zabezpieczenie równowagi budżetowej przez dalsze oszczędności i nowe źródła dochodu. Punkt d zmierza do sanacji gospodarki samorządu. Punkty e, f, g mają na celu zabezpieczenie równowagi budżetu pieniężnego i kredytowego, ostatni punkt h w szczególności upoważnia rząd do ograniczenia ilości świąt jako dni wolnych od pracy.

Do tego punktu poseł Faustyniak (N. P. R.) i ks. Kaczyński (Ch. D.) wnieśli, aby go skreślić, zaś poseł Farbstein (żyd) zaproponował uzupełnienie go przez dodatkowe upoważnienie do uregulowania prawa o obowiązkowym odpoczynku niedzielnym dla ludności, odpoczywającej w innych dniach tygodnia.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Kaczmarek (Z. L. N.), wnosząc o skreślenie pełnomocnictwa do ustalenia prawa własności nieruchomości, których tytuł własności jest sporny przy wykładni Traktatu wersalskiego.

Poseł Putek (Wyzw.) oświadcza się przeciw pełnomocnictwom.

Prezes Rady Ministrów, p. Grabski, stwierdzając na wstępie, iż z góry zdawał sobie sprawę z tego, że gdy będzie chodziło o pełnomocnictwa, które mają na widoku oszczędności, to stworzy teren niezmiernie niepopularny, bo niema w nich ani jednego punktu, co do którego jedna lub druga strona nie czyniła zastrzeżeń.

Odpowiadając posłowi Putkowi, premier oświadcza, że jeżeli wystąpił z żądaniem pełnomocnictw, dotyczących szkolnictwa powszechnego, to właśnie z głębokim przekonaniem, że celem rządu jest zwiększenie, a nie zmniejszanie ilości szkół. Wobec tego, że p. Thugutt w dyskusji budżetowej krytykował nadmierną kosztowność budowy szkół, premier oświadczył, że pochodzi to stąd, iż na podstawie obowiąz-

ujących ustaw rząd pokrywa całokształt budowy szkół, odbierając w ten sposób prawo krytyki samorządom.

Kończąc, premier oświadcza, że rządowi chodzi o to, aby robić takie oszczędności, któreby pozwoliły wiele szkół budować i wogóle naszemu państwu więcej pożytku przynieść.

Poseł Kubik (Chrz. N.) naogół oświadcza się za projektem ustaw.

W końcu gwałtownie oponowali pp. Skrzypa (Ukr.) i Okoń (rad. zw. chłopski). — Dalsze obrady, dziś o godz. 10.

Przyjęcie szeregu ustaw.

Warszawa, 16. 7. Podczas wczorajszych obrad sejmowych, które rozpoczęły się w południe, przyjęto w 3 czytaniu ustawę o popieraniu przemysłu ludowego. Dalej uchwalono ustawę stempłową, która m. in. obniża opłaty przy sprzedaży nieruchomości z 6 na 4 procent, opłaty zaś komunalne z 4 na 2 procent.

Dłuższą dyskusję spowodowała ustawa o wprowadzeniu w gminach wiejskich na obszarze b. zaboru rosyjskiego samoistnego podatku szkolnego od gruntów na rzecz gminy. Poseł Kozłowski (Z. L. N.) zgłosił przy tej okazji kilka poprawek, m. in. żąda zniesienia podatku od lokali w gminach wiejskich. Większość tych poprawek Izba przyjęła 146 przeciw 91 głosem i uchwaliła całą ustawę w 2. czytaniu.

Następnie po przerwie obiadowej, przyjęto w 2 i 3 czytaniu trzy ustawy — o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego polsko-duńskiego i polsko-islandzkiego oraz o ratyfikacji konwencji sanitarnej polsko-łotewskiej.

Uchwalenie monopolu spirytusowego.

Poczem wznowiono dyskusję nad projektem ustawy o państwowym monopolu spirytusowym. Po przemówieniach dyr. dep. Min. Skarbu dr. Głowackiego oraz sprawozdawcy posła Jaroszyńskiego, rozpoczęło się głosowanie.

Z pośród kilkudziesięciu poprawek przyjęto m. in. poprawkę, aby 1 proc. czystego dochodu z monopolu spirytusowego przeznaczono do dyspozycji Min. Spr. Wewn. na walkę z alkoholizmem, na szpitale i schroniska dla alkoholików. Przyjęto także poprawkę posła Wierzbickiego (Z. L. N.), iż oprocentowanie stosuje się także do spirytusu drożdżowego.

Gorzelniom przemysłowym obniżono cenę podstawową ze spirytusu drożdżowego o 10 procent, a w innych gorzelniach przemysłowych o 17 i pół zamiast o 25 procent. Jeżeli gorzelnie fabryczne nie zużyją całego wywaru, wtedy potrąca się jeszcze dodatkowe 10 procent.

Przyjęto również poprawkę posła Zółtowskiego (Chrz. N.), iż monopol sprzedawać będzie spirytus na cele lecznicze i narkowe po cenach ustalonych w detalicznej sprzedaży czystych wódek monopolowych w przeliczeniu na 100-proc. spirytusu.

Dalej przyjęto poprawkę, iż z ogólnej ilości, jaką w danym roku odebrać ma monopol 95 procent przypada na gorzelnie rolnicze, a 5 procent na gorzelnie przemysłowe.

Następnie przyjęto poprawkę, iż w dniu 1 stycznia 1934 r. koncesje na sprzedaż detaliczną spirytusu i wódek wygasają, a Dyrekcja monopolu otwiera własne sklepy detaliczne i kierownictwo nimi powierza emerytom, inwalidom lub wdowom po nich.

W końcu przyjęto całą ustawę w 2 czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się w czwartek.

zbędne zarządzenia, któreby pozwoliły złagodzić przesilenie gospodarcze na Górnym Śląsku. Termin wywołania pracy w kopalniach węgla kamiennego upływa dopiero w końcu lipca. Organizacje robotnicze na G. Śląsku doceniają trudność położenia gospodarczego i uzależniają dalsze swoje postępowanie od wniosków komisji. Wobec powyższego niebezpieczeństwo zatargu na razie nie grozi i należy mieć nadzieję, że w drodze właściwych zarządzeń da się uniknąć wstrzymanie pracy w zakładach przemysłowych na G. Śląsku.

Częściowa rekonstrukcja gabinetu.

Warszawa. W „Kur. Porannym” czytamy: Od dni paru krąży w kołach politycznych pogłoska, że prezes ministrów, p. Władysław Grabski, na podstawie porozumienia z p. Prezydentem Rzeczypospolitej po długiej rozprawie i po badaniach nastrojów klubowych zdecydował się na przeprowadzenie rekonstrukcji gabinetu w kierunku częściowej jego parlamentaryzacji. Premier wychodzi podobno z założenia, iż utrwalenie dalszej roboty rządu wymaga oparcia w Sejmie i dlatego niezbędne jest wciągnięcie do egzekutywy paru, co najwybitniejszych posłów. Po za tymi najbliższymi celami żywi pan prezes ministrów, podobno myśl stworzenia koalicji stronnictw narodowych od Zw. Lud. Nar. poczynając na „Wyzwoleniu” kończąc, a nadzieje po temu dały p. prezesowi ministrów pertraktacje prowadzone między p. Stan. Grabskim a p. Stanisławem Thugutem w zakresie projektów mniejszościowych, a zakończonie, jak wiadomo, kompromisowo, w zupełnej zgodzie.

Za pierwszy krok w tej akcji uważana być może propozycja konkretna uczyniona prezesowi klubu sejmowego „Wyzwolenia” p. Stanisławowi Thugutowi, by objął tekę ministra spraw zagranicznych po p. Zamoyskim, oraz p. Stanisławowi Grabskiemu, jednemu z liderów narodowej demokracji, by zajął miejsce p. Miklaszewskiego, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Propozycje te, poprzedzane długimi rozmowami z osobami zainteresowanymi ujawnione zostały już w piątek ubiegły, jednak ze względu na sposób dyskretny, w jaki zostały powierzone prasie, nie mogły być podane narazie do wiadomości publicznej. Sytuacja zmieniła się od piątku o tyle, że wiadomo już konkretnie, iż zarówno p. Stanisław Thugutt jak p. Stanisław Grabski są formalnie desygnowanymi do wspomnianych tek kandydatami i że podpisanie nominacji przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpić ma w piątek lub sobotę bieżącego tygodnia.

Sprawa nowych wyborów na Śląsku Opolskim.

Ponowne wybory do parlamentu niemieckiego na Śląsku Opolskim zapowiadają zaciętą walkę pomiędzy partiami, wchodzącymi w grę. Widoki Polskiej Partii Ludowej przedstawiają się obecnie lepiej, niż 4 maja. Wówczas klęską listy polskiej stało się to, że poważna ilość Polaków głosowała z jednej strony na listę centrową, z drugiej — na komunistów. W międzyczasie zaczęło się jednak na Śląsku przejawiać pewne niezadowolenie z działalności centrowców w parlamencie Rzeszy w związku z jej stanowiskiem wobec szeregu kwestyj lokalnych, tak, że zdaje się, iż sympatie dla centrowców nieco osłabły. Podobnie i urok komunistów przybladł po ostatnich przegranych strajkach. Poza tem lista polska może liczyć niewzruszenie na głosy polskie na wsi, które w wyborach majowych okazały w stosunku do roku 1922 silny przyrost.

„Nowiny Codzienne” nawołują wszystkich Polaków do wyłożonej pracy wyborczej w imię hasła, że na liczbę głosów polskich na Śląsku niemieckim spogląda cała zagranica. „I nie o mandat nam idzie, lecz o skupienie pod sztandarem naszym ludu górnośląskiego dla jego kraju i naszego dobra”. „Nowiny Codzienne” przestrzegają dalej władze, aby nie dopuszczały do terroryzowania polskich wyborców, jak to miało miejsce przy wyborach majowych. „Z góry bowiem możemy zaznaczyć — pisze opolska gazeta — że w razie powtórzenia się teroru władze musiałyby ponieść skutki udaremnionej pracy, której prowadzenie w takich warunkach byłoby bezcelowe”.

Zatopienie kopalni „Kmita” w Tenczynku.

Kraków. Jak wiadomo, w Zaglebiu Dąbrowskim, niektóre kopalnie, zwłaszcza mniejsze, zostały zalane wodą przez swoich właścicieli. Są to rzeczy, które mogą się dziać chyba tylko w Polsce. Nie sądzimy, ażeby rząd miał podobnym wypadkom przypisywać się obojętnie i pozostawiać prasie pietnowanie występnych zakusów. Mamy nadzieję, że władze rządowe zbadają tę sprawę i postąpią we właściwy sposób, co powinno stać się jak najrychlej, gdyż samowola sabotażystów z Zaglebia Dąbrowskiego zaczyna

znajdować naśladowców w zaglebiu krakowsko-chrzanowskim.

Mianowicie — jak donoszą „Nowej Reformie” — w Tenczynku zalana została kopalnia węgla „Kmita”, będąca własnością inżyniera górniczego p. Hronka. Nie chcemy wydawać sądu, ale wolno nam imieniem pozbawionych pracy górników, jako też imieniem ludności miejskiej spodziewać się, że starostwo górnicze w Krakowie przeprowadzi ścisłe śledztwo w tej sprawie.

Złagodzenie zatargu w przemyśle górnośląskim.

Wzwiązku z wypowiedzeniem pracy w wszystkich zakładach wielkiego przemysłu na polskim Górnym Śląsku, delegowany został główny inspektor pracy M. Klett, oraz naczelnik Wydziału górniczego ministerstwa przemysłu i handlu inż. J. Cybulski, celem pośredniczenia w zatargu. Po kilkudniowych konferencjach ze związkiem przemysłowców górniczych i hutniczych na Górnym Śląsku oraz z organizacjami robotniczymi udało się niebezpieczeństwo groźnego zatargu w dużym stopniu złagodzić, mianowicie ter-

min wypowiedzenia pracy w hutach został odroczony o cały tydzień.

W międzyczasie komisja rządowa rzeczoznawców pod przewodnictwem dyrektora Widomskiego, który obecnie bada stosunki w przemyśle na G. Śląsku, zdoła swoje prace ukończyć przynajmniej, o ile chodzi o opinię co do położenia przemysłu hutniczego. Na podstawie raportu komisji rzeczoznawców, do której mają zupełnie zaufanie zarówno przemysłowcy, jak i organizacje robotnicze, rząd będzie mógł poczynić nie-

Przedstawiciele państw bałtyckich w Polsce.

Warszawa. Konferencja naczelników wydziałów biur prasowych ministerstw spraw zagranicznych Estonii, Finlandji, Łotwy i Polski rozpoczęła się w poniedziałek o godz. 10 rano w sali zielonej ministerstwa spraw zagranicznych krótkim porozumieniem w sprawach formalnych konferencji. O godz. 10.30 delegaci państw bałtyckich byli przyjęci na specjalnej audjencji przez ministra spraw zagranicznych Zamoyskiego, następnie p. minister Zamoyski, dyktorowie departamentu Bertoni i Morawski oraz naczelnik wydziału wschodniego p. Skrzyński utworzyli konferencję. Następnie wybrano na przewodniczącego konferencji p. Natansona, naczelnika wydziału biura

SZPIEG PRUSKI.

Powieść z czasów wojny światowej.

(Przekład z francuskiego.)

16) (Ciąg dalszy.)

Paweł zadrżał. Do tej pory ani słowem nie zapytał szwagra o żonę. Odbierając z rąk jego list, wyszeptał:

— Czy to ona ci oddała?...

— Ależ nie, przysłała mi to z Ornequin.

Z Ornequin? Niemożliwe! Elżbieta wyjechała stamtąd w sam dzień mobilizacji do ciotki swej w Chaumont.

— Mylisz się. Byłem u ciotki z pożegnaniem; od wybuchu wojny nie miała żadnej wiadomości od Elżbiety. Zresztą poprzecz na kopertę: „Paweł Delroze, z listami p. d'Audeville, Paryż”... Pieczęć pocztowa z Ornequin i z Corvigny.

Oglądawszy kopertę, Paweł wyszeptał głucho:

— Tak, masz rację i data jest widoczna na marce: „18. sierpień”. — Ośmnasty sierpień... A Corvigny wpadło w ręce Niemców 20. sierpnia. Zatem Elżbieta była tam jeszcze w tej chwili.

— Ależ nie, nie, zawołał Bernard, Elżbieta nie jest przecież dzieckiem. Rozumiesz chyba, że nie czekała na tych pludraków, o dziesięć kroków zaledwie od granicy! Przy pierwszym zaraz wystrzale musiała opuścić zamek. I zapewne o tem właśnie donosi ci w swoim liście. Przeczytajże go wreszcie, Pawle.

Delroze wiedział już zgóry, co przyniosła mu słowa jego żony, z drżeniem też rozdarł kopertę.

Elżbieta pisała:

„Paweł!

„Nie mogę zdecydować się na wyjazd z Ornequin. Zatrzymuje mnie tu obowiązek, przed którym nie ugnę się nigdy, obowiązek oczyszczenia pamięci mojej matki. Zrozum mnie dobrze, Pawle: matka moja jest dla mnie zawsze najświętszą istotą. Nawet cień podejrzenia nie może paść na nią, która tuliła mnie nie-

gdyś w swych ramionach, dla której mój ojciec dotąd żywi najgłębsze uczucie miłości. Lecz ty ją oskarżasz, ty właśnie i przeciwko tobie muszę jej bronić.

„Hieronim i Rozalja również zostają w Ornequin, chociaż mamy już zapowiedź, iż nieprzyjaciel się zbliża. To pocziwi ludzi, nie obawiaj się zatem niczego, nie będę bowiem sama.

Elżbieta Delroze.”

Paweł złożył list. Był bardzo blady.

— Niema jej tam, prawda?

— Owszem, jest.

— Ależ to szaleństwo! Mój Boże! Ona tam, z tymi potworami!... zamek zupełnie odcięty... Powiedz Pawle, powiedz, przecież ona zdaje sobie chyba sprawę z strasznych niebezpieczeństw, które jej grożą! Co ją tam zatrzymuje? Ach! to okropne!

Paweł stał milczący, z zmienioną twarzą, z zaciekniętymi kurczowo pięściami.

V.

Wieśniaczka z Corvigny.

Kiedy przed trzema tygodniami dowiedział się Paweł nagle o wypowiedzeniu wojny, zrodziło się w nim natychmiast nieodwołalne postanowienie, aby dać się zabić.

Świadomość złamanego życia, groza związku z kobietą, której w głębi duszy nie przestał kochać, bolesna pewność, zdobyta w zamku w Ornequin, wszystko to wstrząsnęło nim do tego stopnia, że na śmierć patrzył jako na jedyne dobrodziejstwo i wybawienie.

Wojna przedstawiała mu się jako nieunikniona śmierć. Z bezbrzeżną obojętnością przyjmował wszystko to, co było godne podziwu, wzruszające i podniosłe, wspaniałe i umacniające, wszystkie wielkie zdarzenia tych pierwszych tygodni, rozkaz mobilizacyjny entuzjazm żołnierzy, imponującą jedność całej Francji, obudzenie się ducha narodowego. W najtajniejszej głębi swej duszy postanowił, iż będzie działał w ten sposób, by najmniej nawet prawdopodobny, wyjątkowo szczęśliwy traf nie mógł go ocalić.

I tak, pierwszego zaraz dnia, był już pewien, że znalazł wyczekiwaną sposobność. Miał podejrzenie, iż szpieg jakiś krył się w kościelnej dzwonnicy; schwytać tego szpiega, przedrzeć się następnie do nieprzyjacielskich szeregów, aby swoim dać znać o pozycji wroga, było to iść na śmierć niechybna. I poszedł nieuleknie. A ponieważ miał głębokie poczucie ważności swej misji, spełniał ją z całą roztropnością i odwagą. Umrzeć! — tak, lecz umrzeć po dokonaniu dzieła. Zarówno wypełnienie zadania, jak i szczęśliwy wynik przedsięwzięcia przyniosły mu szczególną a nieoczekiwaną radość.

Żywo poruszyło go odkrycie sztyletu, zostawionego przez szpiega. Jakiż związek mógł istnieć między tym szpiegiem a człowiekiem, który poprzednio usiłował go zabić? Jaki związek istniał między tymi dwoma ludźmi a zmarłą przed szesnastu laty hr. d'Audeville? I jakim sposobem, jakimi niewidzialnymi węzłami związane były te trzy istoty z tem samem dziełem zdrady i szpiegostwa, którego rozmaite przejawy schwytał Paweł kolejno?

Najgwałtowniejszy cios zadał mu jednak list Elżbiety. A więc tak, ona znajdowała się tam, wśród kul i granatów, wśród krwawych walk, szafu i wściekłości zwycięzców, wśród ognia pożarów, strzelaniny, męczarni i okrucieństw! Była tam wydana na pastwę wroga, młoda i piękna, prawie zupełnie osamotniona, bez obrony! A znajdowała się tam dlatego, ponieważ on, Paweł, nie zdobył się na tyle energii, by po tem, co zaszło, zobaczyć się z żoną i wywieźć ją z sobą z Ornequin.

Myśli te wywołały u Pawła chwile wielkiego przygnębienia, gdy zaś to mijano nagle, rzucał się z zdwojoną energią w wir nowych niebezpieczeństw i przeprowadzał wytrwale ze spokojną odwagą i zapamiętany uporem swe szalone plany, które w towarzyszech jego wzbudzały prawdziwy podziw. A może bardziej niż śmierć samej szukał Paweł teraz owego niewypowiedzianego upojenia, jakiego człek doznaje, wyzywając śmierć do walki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

prasowego M. S. Z. P. Natanson w dłuższym przemówieniu nakreślił program konferencji. O godzinie 8-ej minister Bertoni wydał obiad dla uczestników konferencji, przyczem wygłosił przemówienie, dając wyraz przekonaniu o zacieśnieniu stosunków społeczeństw czterech uczestniczących w konferencji państw. Po obiedzie goście bałtyccy zwiedzali urządzenia i instalacje P. A. T. Sekretarzem konferencji jest starszy referent ministerstwa spraw zagranicznych p. Orzechowski. Dnia 15 b. m. dalszy ciąg konferencji i zwiedzanie stacji radiotelegraficznej.

Konferencja londyńska.

Londyn, 15. 7. „Daily Mail” komunikuje, że Konferencja londyńska potrwa zaledwie kilka dni. Ogólny plan obrad jest już gotów. Należy się spodziewać zgody sprzymierzonych we wszystkich punktach. Niemcom przedstawiony zostanie do podpisu gotowy projekt.

Paryż, 15. 7. Herriot wraz z delegacją francuską wyjechał dzisiaj rano do Londynu.

Przegląd polityczny.

— **Pamięci nieznanego żołnierza.** W dniu francuskiego święta narodowego kolonia polska w Paryżu złożyła wieniec na grobie nieznanego żołnierza w obecności posła Chłapowskiego oraz personelu poselstwa polskiego. Liczne zebrana publiczność francuska żywymi oznakami sympatii powitała ten czyn kolonii polskiej.

— **O amnestji we Francji.** Z Paryża donoszą: Herriot, przemawiając w Izbie przed ostatecznym przyjęciem projektu ustawy w sprawie amnestji, oświadczył, że nikt ani na chwilę nie chciał podejmować apologii zbrodni i przestępstw, jednak Francja, która uważała zawsze, że przebaczenie jest uzupełnieniem sprawiedliwości, pragnie rzucić zasłonę na przestępstwa. Premier zaznaczył, że nie oznacza to bynajmniej usprawiedliwienia przestępców. Amnestji domagali się b. uczestnicy wojny, a rząd odpowiedział na ich wezwania.

— **Bezrobocie w Berlinie.** Liczba bezrobotnych w Niemczech wzrasta stale. W biurze pośrednictwa pracy zarejestrowano w samym Berlinie 865 000 bezrobotnych. W najbliższym czasie oczekiwać należy zwiększenia się jeszcze tej liczby bezrobotnych.

II. Zjazd prezesów filijnych

Związku Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P. na Województwo Poznańskie.

W niedzielę, dnia 20 lipca odbędzie się w Poznaniu na sali Domu Królowej Jadwigi, Aleje Marcinkowskiego 1, Zjazd prezesów filijnych Związku Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z następującym porządkiem obrad:

- 1) O godz. 10-tej otwarcie Zjazdu i przywitanie przedstawicieli Rządu, zaproszonych gości i prezesów filijnych przez prezesa Związku drh. Leśniewskiego.
- 2) Stwierdzenie obecnych.
- 3) Referat o znaczeniu organizacji wygłosi p. Wojewoda Brejski.
- 4) Referat: Sejm a sprawa robotnicza, wygłosi p. poseł Chądzyński.
- 5) Referat o umowie zbiorowej, czyli kontrakcie wygłosi prezes Związku drh. Leśniewski.
- 6) Sprawy wewnętrzne.
- 7) Zakończenie Zjazdu.

Na Zjazd zaproszeni zostali przedstawiciele bratnich organizacji, posłowie Sejmu, Ks. Kardynał Dalbor wojewoda Białski, prezydent Miasta Poznania Ratajski oraz przedstawiciele ministerstwa pracy i pieki społecznej.

Z procesu krakowskiego.

Kraków, 14. 7. Dzisiejszy dzień rozpraw zapowiada się bardzo interesująco ze względu na zeznania posła Zygmunta Marka i powołanie przez obronę b. ministra Kiernika. W poczekalni oczekują również świadkowie ufani z 8 pułku. Świadek dr. Marek w dłuższym, spokojnym przemówieniu podkreśla szereg momentów politycznych, które — jego zdaniem — wpłynęły na rozwój wypadków 6 listopada. Momenty takie stanowiły ówczesne tarcie polityczne, ustąpienie ministra Grabskiego i oddanie teki p. Lindemu, następnie katastrofa gospodarcza, strajki, rozgoryczenie i samowola, wywołana stanowiskiem rządu, ogłoszenie miliaryzacji i ustanowienie sądów doraźnych spotęgowyły rozgoryczenie. Militaryzacja kolei, dopuszczalna — zdaniem świadka — tylko podczas wojny, podczas pokoju jest bezprawiem. Również powołanie na ćwiczenia pewnej sfery społecznej uważa świadek za prowokację. Później świadek zmuszony był wyjechać do Nowego Sącza, jako swego okręgu wyborczego, gdzie również panowała atmosfera podniecenia. W drodze spotkał się świadek z min. Kiernikiem, któremu wyraził zdziwienie, że w tak groźnym czasie mógł wyjeżdżać. P. Kiernik odpowiedział, że nie groźnego nie dzieje się i prosił świadka, żeby starał się nakłonić do pracy kolejarzy. Świadek odpowiedział, że chętnie

to uczyni, jeśli rząd ze swej strony postara się o polepszenie bytu ludu pracującego. Min. Kiernik rzucił odpowiedź: „Silnej ręki. Poślemy wojsko i opornych rozstrzelamy”. W Nowym Sączu świadek zastał wielkie wzburzenie kolejarzy. Praca ustała zupełnie. Władze miejscowe jednak nie wydały zarządzeń represyjnych i tylko dzięki temu nie przyszło do rozlewu krwi także w Nowym Sączu. Świadek zeznał następnie o wypadkach z 5 listopada.

Spojrzy cie do list wyborczych!

W ostatniej chwili przypominamy wszystkim członkom kasy chorych miasta Poznania, że lista członków uprawnionych do głosowania przy wyborach członków do Rady kasy chorych wyłożona jest jeszcze tylko dziś w środę od godziny 10 do 2 i od 4 do 8 wieczorem. Kto nie przekonał się jeszcze czy nazwisko jego zapisane jest w liście, powinien to natychmiast uczynić, aby nie utracił prawo do głosowania. Wszyscy członkowie i członkinie ważny ten obowiązek spełnić powinni. — Lista wyborcza wyłożona jest w gmachu kasy chorych przy ulicy Pocztowej nr. 8 na drugim piętrze.

Od wtorku począwszy wyłożony jest także spis obywateli uprawnionych do głosowania przy przyszłych wyborach do Rady miasta Poznania. Spis ten wyłożony jest do 30 lipca w ratuszu na pierwszym piętrze, pokój 15. Zaleca się zbadać spis, czy nazwisko dobrze zapisane, zaraz na początku, przy mniej, szym natłoku; późniejsze nagłądanie spisu spowodować może wielką znużę czasu.

Dodatkowe zebrania kontrolne rezerwistów roczników 1883-1899.

P. K. U. Poznań-Miasto zawiadamia, że w miesiącach lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku przeprowadzone będą dodatkowe zebrania kontrolne dla wszystkich obywateli urodzonych w latach od r. 1883 do 1899, którzy dotychczas do zebrania kontrolnych rezerwistów się nie stawili lub nie posiadają książeczek wojskowych.

Rezerwiści, którzy zarejestrowali się na początku 1923 r. w Komisariatach Policji Państwowej, a potem z jakiegokolwiek powodu do zebrania kontrolnych w P. K. U. się nie zgłaszali, zostaną obecnie powołani do stawienia się w P. K. U. imiennymi kartami powołania.

Niezależnie od tego winni się zgłosić w P. K. U. najdalej do końca września b. r. wszyscy obywatele urodzeni w latach od r. 1883—1899, zamieszkali stałe w Poznaniu, którzy dotychczas nigdzie się nie zarejestrowali, w żadnej P. K. U. nie zostali poddani przeglądowi lub zamieszkali stałe na terenie P. K. U. Poznań-Miasto a nie są w niej zgłoszeni. Tacy nie otrzymają kart powołania.

Wszyscy zgłaszający się do P. K. U. winni przynieść ze sobą wszystkie bez wyjątku dokumenty i papiery wojskowe, tak z wojska Polskiego, jako też z byłych armji zaborczych stwierdzające ich stosunek do służby wojskowej i dotyczące szczegóły jak stopień, specjalność wojskowa, szkoły i kursy wojskowe i t. p.

P. K. U. mieści się przy ulicy Bukowskiej w ko-szarach Mieczysława na I. piętrze blok 2-gi.

Po wyznaczonym powyżej terminie ulegną obywatele nie mogący się wykazać przepisowemu dokumentami wojskowymi, karze sądowej.

Oprócz powyżej wymienionych powołaną będzie do P. K. U. pewna ilość rezerwistów, którzy wprawdzie obowiązkowi stawiennictwa do zebrania kontrolnych zadość uczynili, lecz w ewidencji ich zachodzą pewne nieścisłości.

Wyjaśniam, że inwalidzi wojenni wojską polskiego i byłych armji zaborczych i zwolnieni ze służby czynnej na mocy rewizji lekarskiej nie są od obowiązku zgłoszenia się do zebrania kontrolnych wyłączeni.

Dodatkowe zebrania kontrolne odbędą się zgodnie z rozkazem M. S. Wojsk. Sztab Generalny Oddział I. L. 5530/Org. z dnia 26. 5. 1924 r. na zasadzie art. 107 Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

W Poznaniu, dnia 14. lipca 1924 r.

Niesiotowski

Płkownik i Komendant P. K. U. Poznań-Miasto.

Sprawy gosp. i handlowe

Zyski z monopolu tytoniowego.

Warszawa. Monopol tytoniowy przynosi coraz większe dochody. W styczniu wynosiły one 3 milj. zł., w lutym 4, w marcu 7,6, w kwietniu 9,6, w maju 12,1 w czerwcu 13,5. Pierwsze półrocze dało 60,7 procent prelimitowanej na cały rok sumy, a 136 procent tego, co prelimitowano w budżetach miesięcznych.

Na wystawę polską do Konstantynopola.

Warszawa. Pociąg z eksponatami na wystawę polską w Konstantynopolu odjedzie z Warszawy 1 sierpnia. Lista zapisów została zamknięta. W ostatnim tygodniu zgłosiło się jeszcze 60 firm. Dnia 2 sierpnia specjalnym aeroplanem odlatają do Konstantynopola kierownicy wystawy pp. Geyszner, hr. Ostrowski i Frycz.

Dochody z kolei państwowych.

Warszawa. Według zestawienia z lipca kolej w ciągu pierwszego półrocza przyniosła 288 milj. zł. dochodu, wydatki eksploatacyjne wynosiły 287 milj. zł. Czysty dochód tego około 1 milj. Pierwsze trzy miesiące przyniosły jeszcze deficyt, mianowicie styczeń 10, luty niespełna 9, marzec niespełna 1. Od kwietnia dochody przekroczyły wydatki. Czysty dochód w kwietniu wynosił 6,5, w maju 9,7, a nawet czerwiec zazwyczaj na kolejach martwy, przyniósł 4,2 milj. dochodu. Świadczy to o sanacji gospodarki kolejowej.

Znaczki groszowe.

Warszawa. Gen. Dyrekcja Poczty i Tel. wprowadza w obieg znaczki pocztowe 25 i 40-groszowe. Kolor znaczków 25-groszowych jest wiśniowy, znaczków zaś 40-groszowych ciemno-granatowy. Rysunek i wymiar znaczków jest identyczny z poprzednio wydanymi znaczkami.

TABROMIKA wódki i likieru są najlepsze.

Wiadomości potoczne.

— **Poświęcenie pomnika.** W niedzielę odbyło się w Poznaniu uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika postawionego ku czci poległych bohaterów z końcem 1918 roku i w początkach 1919, a mianowicie: Franciszka Ratajczaka, Antoniego Andrzejewskiego, Jana Dębińskiego, Stefana Grabskiego, Maksymiliana Ickicha i Stanisława Śniegockiego. Inicjatorem budowy pomnika było Tow. Powst. i Wojaków na Łazarzu. W uroczystości niedzielnej wzięli udział delegaci różnych towarzystw ze wszystkich stron Wielkopolski, Pomorza i G. Śląska. Aktu odsłonięcia pomnika dokonał gen. Raszewski.

— **514 rocznica Grunwaldu.** We wtorek minęło 514 lat od pamiętnej chwili dziejowej złamania krzyżackiej potęgi pod Grunwaldem. Dzień 15 lipca jest wogóle dla Niemców fatalnym. Przypominamy, że równo sześć lat temu, w roku 1918, rozpoczęła się wielka ofienywa aliancka, prowadzona przez marszałka Focha, rezultatem której było największe zwycięstwo dziejów.

— **Umundurowanie woźnych miejskich.** Poraz pierwszy od objęcia zarządu miasta w ręce polskie, magistrat przystąpił do umundurowania woźnych miejskich. Umundurowanie to składa się z litewki i spodni koloru granatowego, tak jak je nosi policja państwowa, z naszywkami koloru zielonkawatego. Z takiej samej materji i z takimi samymi naszywkami wykonane są rogatywki, które mają na przódzie jeszcze herb miasta Poznania. Tymczasem umundurowano dwudziestu kilku woźnych. Reszta ma być umundurowana później.

— **Odbudowa mostu tumskiego.** Na odbudowę mostu tumskiego przeznaczono podczas ostatniej powodzi, Ministerjum Robót Publicznych przeznaczono dla tutejszego województwa kwotę 39 450 zł. Most będzie odbudowany w formie łukowej z żelaza-betonu. Roboty około odbudowy rozpoczną się niebawem.

— **Żniwa już się rozpoczęły!** Pod Bydgoszczą w poniedziałek rozpoczęły się na wielu polach żniwa. Pod Warszawą jeszcze w zeszłym tygodniu poczęto kosić zboże. Żniwa na ogół zapowiadają się doskonałe.

— **Kruszwica.** (Sprawa budowy kanału Warta-Gopło). W tych dniach bawił w Kruszwicy p. inż. Mierzyński z Warszawy, dyr. Tow. propagandy budowy dróg wodnych w Polsce i wygłosił referat w sprawie budowy kanału Warta-Gopło i uporządkowania sieci wodnej w Polsce. Zebrani po wysłuchaniu referatu wybrali lokalny Komitet propagandy. Postanowiono wysłać delegację względnie memoriały do Sejmu i Senatu z prośbą o poparcie tej akcji.

— **Gniewkowo.** (Śmierć dziecka w studni). Na plebance znajduje się zakryta zwykłe studnia, która równa się z ziemią. Z okazji wyczerpania wody o parówko, która młociono zboże, zostawiono ją otwartą. W czasie tym do studni wpadła bawiąca się w pobliżu z dziećmi 11-letnia córeczka p. Cabańskiego. Po pewnym czasie wydobyto dziewczynkę, ale już — nieżywą.

Z POMORZA.

— **Toruń.** Zlot Sokołów na Podgórzu cieszył się wielkim zainteresowaniem naszej publiczności. Zawody odbyły się programowo we wzorowym porządku, wykazując wielkie postępy, jakie w ostatnim roku poczyniły gniazda sokole IV Okręgu. Wszystkie sześć nagród zdobył Toruń; w stafetach zwyciężył Toruń i Podgórze; za ćwiczenia kosą otrzymał Golub list pochwalny, a mistrzostwo okręgowe w płcie koszykowej zdobył Toruń.

— **Grudziądz.** (Zjazd kół śpiewaczych.) Odbił się tu zjazd kół śpiewaczych. Najważniejsza, muzyczna część zjazdu, popisy konkursowe poszczególnych chórów i chóru okręgowego, miały się rozpocząć o godz. 4 w ogrodzie „Tivoli”. Zanim jednak śpiewacy zdążyli przybyć z pieśnią w pochodzie, zjawił się grzmot, błyskawice i ulewny deszcz. Popisy rozpoczęły się więc ze znacznym opóźnieniem i po kilku pieśniach musiano z powodu deszczu przenieść dalsze produkcje do sali. Śpiewało ogółem 22 chórów, 11 męskich i 11 mieszanych.

— **Czersk.** (Igraszki piorunów.) W sobotę ub. tygodnia zabili piorun śp. Ufnowskiego, a towarzysza jego, Szopińskiego, ogłuszył, uderzając go w skroń, zesał się po całym ciele i uszedł lewą nogą. Na naruszonych miejscach pozostały ślady spalenizny. Poza tem uderzył jeszcze piorun w brzoze przed domem p. Karca i to z taką siłą, że odłamy wpadły do wnętrza izby, wybiwszy naturalnie okno. Poza tem jednak żadnej szkody w mieszkaniu nie wyrządził. Również nie zauważono żadnej szkody w kościele ewangelickim, w który piorun także uderzył.

— Kartuzi. (Zuchwali Niemcy.) Na szosie z Kartuz do Rabszowa dwaj Niemcy, siedząc na wozie, obrzucili wyzwiskami posterunkowego, idącego w kierunku przeciwnym i którego właśnie wymienili. Między innymi wypowiedzieli takie słowa: przekłety psie polski! Jesteś takim samym złodziejem jak twój naczelnik krajowy, ale przyjdzie czas, gdy my was wyświecimy! Wypowiedziawszy te słowa, oczywiście w języku niemieckim, podcięli konie i pojechali, sądząc, że im to ujdzie bezkarnie. Policja jednak wysłuchiła obu Niemców, pochodzących z Czapli i osadziła pod kluczem.

Z DAŁSZYCH STRON.

— Warszawa. (Przebudowa węzła warszawskiego.) Obecnie prowadzone są roboty ziemne, związane z przebudową komory celnej w pobliżu dworca Gdańskiego, ustawia sieniurnicę filary i przyczółki mostu przez Wisłę oraz sygnalizację ochronną na Saskiej Kępie, zmyty podczas ostatniej powodzi. Pozostałe, rozpoczęte już roboty, nie mogą być wznowione z powodu braku funduszy.

— Sosnowiec. (Furjat w kościele.) „Dz. Narodowy“ donosi, co następuje: Kościół parafialny w Sosnowcu był widownią niezwykłego zajścia. Mianowicie w godzinach rannych przybył do kościoła jakiś jegomość lepiej ubrany, który swym zachowaniem zwrócił ogólną uwagę. Po pewnym czasie nieznanemu podszedł do konfesjonali i wyznał się, poczem udał się przed ołtarz. Kiedy wyszedł ksiądz ze mszą św. nieznanemu podszedł do niego i najniebezpieczniej w czasie podniesienia rzucił się na księdza. Furjata natychmiast obezwładniono, a następnie odesłano do komisariatu, gdzie stwierdzono, iż jest to Leon Huśniak, b. instruktor stolarski szkoły technicznej — Niebezpieczny dotknięty jest obłędem religijnym, podając się za Chrystusa.

Rozmaitości.

— Zapowiedź olbrzymich upałów. Rejon wielkiego ciśnienia i wpływów upałów z południa Rosji przeszedł obecnie do Rumunii. Temperatura tam dochodzi do 40 stopni. W Bukareszcie bruki uliczne rozgrzewają się do 60 stopni. Zanotowano cały szereg wypadków porażenia słonecznego.

— Platyna na wyczerpaniu. Elektryczna i chemiczna technika precyzyjna koniecznie potrzebuje tego kosztownego metalu. Strata każdego miligramu jest szkoda niepowetowana. Platynę wydobywano do niedawna tylko na Uralu, jednak z powodu stosunków panujących w Rosji produkcja znacznie spadła. W roku 1922 niewydobyto nawet szóstą część ilości wydobytej w roku 1911. Niedawno dopiero odkryto platynę w południowo-amerykańskim stanie Kolumbii. Jednakowoż platyna okazała się w tak znikomą ilość, że nawet nie pokrywa kosztów eksploatacji. W obliczu tych faktów sfery zainteresowane liczą się z tem, że wkrótce nadejdzie chwila, kiedy wyczerpią się wszystkie dotychczasowe zapasy platyny.

— Nowa wędrownia głodnych. Z okęgów, objętych klęską nieurodzaju w Rosji, nadchodzą wiadomości, iż ludność w obawie klęski głodowej już obecnie zaczyna likwidować gospodarstwa i masowo wyrusza się w drogę, zamierzając przedsięwziąć tłumną wędrownię do miejscowości bardziej urodzajnych. Pierwsze grupy takich emigrantów już zjawiały się na stacjach kolejowych. Z rozkazu władz centralnych, miejscowe

komitety gubernialne wydały ostry zakaz podobnych wędrowek i przedsięwzięły środki zaradcze w postaci obsadzenia stacji węzłowych przez silne oddziały wojskowe, zabraniając posuwania się naprzód uchodźcom. Zdarzyły się wypadki starć zbrojnych pomiędzy uchodźcami a oddziałami wojskowymi, przyczem padli ofiary z obu stron.

Ruch uchodźców przybiera zatrważające rozmiary, zwłaszcza w gubernii carycyńskiej, gdzie klęska nieurodzaju jest szczególnie dotkliwa, gdzie ludność pamięta dobrze okropności głodowe 1921 roku.

— Zawody między człowiekiem a maszyną do rachowania. W Paryżu odbyły się niedawno niezwykle zawody między człowiekiem a maszyną do rachowania. Jako współzawodnik wystąpił słynny Jacques Inaudi, który bez ołówka i papieru, mówiąc o pogodzie, wyciąga w kilka sekundach pierwiastek sześcienny, na przykład z liczby 33 698 267. Albo, momentalnie oblicza liczbę minut w 36 latach i zamienia ją zaraz na sekundy (wynika z tego cyfra 1 116 832 000 sekund), lub, odpowiadając po krótkiej chwili na odnośne pytanie, oblicza, że w tym a w tym dniu w roku 1876 była niedziela.

Z nim to stanęła pewnego wieczora w zawody maszyną do liczenia w Domu inżyniera przy Rue Blanche. Zwycięstwo przy pierwszym punkcie programu (było niemnożenie dwóch cyf) przypadło w udziale Inaudiemu. Obliczył rezultat zawiętego mnożenia szybciej od maszyny. Ale już przy mnożeniu czterech cyframi zwyciężyła maszyna. Natomiast przy podnoszeniu do czwartej potęgi znów pobili Inaudi maszyną do rachowania. W miarę jednak, jak w grę wchodziły coraz to większe cyfry, mistrz, mimo świetnej defensywy, ulegał coraz bardziej zwycięskiej maszynie, która w końcu wygrała. Nie mówiąc już o tem, że po upływie godziny był Inaudi zupełnie wyczerpany, podczas gdy maszyna gotowa rozpocząć o świeżych siłach na nowo swoją pracę.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunca. Poznań.
Nakładem: Spółki Wydawczej Zjednoczenie T. A.
Drukarnia Ziedn. Zaw. Polskiego.

W Powiatowej Kasie Chorych w Jarocinie:
wakuje od zaraz posada

dyrektora kasy

z placą VIII klasy plac urzędników państwowych.
Reflektujący kandydaci na to stanowisko mogący wykazać się znajomością spraw ubezpieczeniowych i socjalnych oraz z znajomością spraw biurowych i księgowości, jak i mogący wykazać się nieskazitelną przeszłością winni się zgłosić do dnia 25. lipca 1924 roku, z dołączeniem życiorysu i odpisu świadectw do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Jarocinie.

Powiatowa Kasa Chorych w Jarocinie.

Fr. Szymański,
przewodniczący zarządu.

TEATR.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Środa 16. 7. „Hiszpańska Mucha“ (premiera).
Czwartek 17. 7. „Hiszpańska Mucha“.
Piątek 18. 7. „Hiszpańska Mucha“.
Sobota 19. 7. „Niebieska Myszka“.
Niedziela 20. 7. „Hiszpańska Mucha“.

Agencja „WIARUSA POLSKIEGO“

Agentura	Ulica	Agentura	Ulica
Śródmieście itd.			
Motwiński	Wielkie Garbary 1	Tasiemski	Różana 15
Wunz	Chwaliszewo 9	Lasik	Szwajcarska 13
Muth	76	Napierala	Zupańskiego 14
Ksieg. Ruch	pl. Wolności	Bartkowiak	Wybickiego 2
Jeżyce:			
Smoczyński	Kraszewskiego 8	Lewandowski	św. Ciesława 16
Bączek	P. Wąrzyniaka 3	Antkowiak	Górna Wilda 65
Janasik	Staszka 22	Sobierajski	102
Nikiel	Dąbrowskiego 24	Fojut	107
Szalbierz	53/54	Szóstak	Traugutta 9
Wilczyński	Poznańska 21	Sobczak	G. Kosinińskiego 9
Turkowski	27	Krysztofiak	Gen. 12
Górn	52	Ponitka	Gen. 11
Kaczor	Jeżycka 41	Kuszeński	G. Pradzińskiego 36
Lazarz:			
Bochinka	Ołogowska 87	Tasiemski	Strumykowa 32
Kania	109	Kubiak	Fabryczna 37a
Rażyński	Kanałowa 10	Łopatka	13a
Olbia	18	Janicki	Czajcza 12
Urbanik	Kolejowa 43	Szymański	Pamiątkowa 5
Hain	44	Pospieszny	Wierzbice 29
Heciak	45	Kniat	Krzyżowa 8
Walczak	49	Kominowski	Przemysłowa 37
Porada	Marc. Mottego 10	Suklewicz	Kilińskiego 11
W. Kordak	Lazarska 2.	Dębica:	
		Zelazny	Górna Wilda 191.

Agencja „Wiarusa Polskiego“

na Województwo Poznańskie założono w następujących miejscowościach.

Leszno — Stanisław Szykarek, Leszczyńska 37 (skład piętrowy).
Leszno — Tom. Markowski, Dworcowa 11 (restauracja).
Rawicz — Kuczyński, Rynek 27 (Dom komisowy).
Rawicz — Konieczny, Paderewskiego 196 (skład obuwia).
Jarocin — Jan Wichrowski, Ratusz (fryzjer).
Kozmin — Michał Jacek, Klasztorna 13 (skład kolonjalny).
Krotoszyn — Józef Kończak, Benicka 6.
Września — Księgarnia Pradzińskiego, Poznańska 6.
Gniezno — Stanisław Szymanek, Piastowska 20 (restauracja).
Gniezno — Marcin Gawiak (Gleba), Lecha 13.
Mogilno — Kucharski (Zgoda), Rynek.
Sirlewo — Filia Współdzielni Z.P., św. Ducha 34-a.
Inowrocław — Księgarnia Heinricha, Kr. Jadwigi 30-a.
Bydgoszcz — w biurach Z. Z. P., ulica Dworcowa 6-a.
Jan Meller, restauracja, plac Piastowski.
Teodor Kocera, restauracja, ul. Kordeckiego 1.
Franciszek Skrety, skład kolonjalny, ul. Jezuitcka 6.
Ludwig Fenzler, ul. Ks. Skorupki 108 (restauracja).
Józef Maka, ul. Bocianowa 1.
Nakło — Michał Jankowski, restauracja, ul. Dworcowa.
Matwy — St. Plecek, Matwy-Inowrocław (skład cygar).
Pobiedziska — W. Stachowiak, Kostrzyńska 20 (skł. kolonjalny).
Zerków — Rynek, Filia w Spółdzielni Spożywców Ziedn.
Ostrów — Fr. Lamperski (cukierni), ul. Wrocławska 33.
Ostrów — Antoni Wasilewski (Kiosk pod Złotą Wierzbą), Droga Wrocławska.
Ostrów — Józef Konieczny, ulica Kaliska 11 (restauracja).
Ostrów — L. Kaczorek, ul. Raskowska 12 (skład cygar i pierosów).
Ostrów — Sekr. Zw. R. i Rz. Z. Z. P., ulica Zdunowska 4.
Pleszew — Firma „Papier“ — Rynek.
Pleszew — Wal. Wichtacz, ulica Stenklewicz (skład kolonjalny).
Kościan — Jan Żurczak, Poznańskie Przedmieście 13 (skład obuwia).
Kościan — Teodor Walenciak, Plac Wolności 1.
Opalenica — W. Sekulak, Sekr. Zw. R. i L. Z.P., Parna.
We wyżej wymienionych miejscowościach i składach można zapisać każdego czasu „Wiarusa Polskiego“, wychodzącego obecnie w Poznaniu, również nadesłać do nabywca.

A. Parysek
mistrz krawiecki
Poznań, ulica Kilińskiego nr. 3
Wykonuje wszelką garderobę męską podług najnowszych fasonów. (287)

Telefon 2570.
Zakład elektro-instalacyjny
ST. CICHY
Poznań, ulica Wielka 11.
Wykonuje wszelkie prace elektro-techniczne.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko i tanio

DRUKARNIA

Z. Z. P.
POZNAŃ

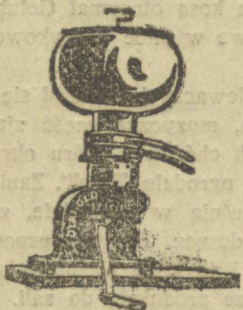
Półwiejska 20.

Restauracja przy Kaliskiej Bramie

jest miłym wypoczynkiem dla gości zwiedzających „Kopiec Wolności“ w ogrodzie lipowym.

Stanisław Jaszyk
gospodarz.

Wagi wszelkich systemów



Polecam ze składu i na zamówienie
wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze
oraz wszelkie maszyny domowe jak:
centryfugi, maszyny do szycia itp.

Józef Konieczny, Gniezno

Fabryka maszyn i narzędzi
Narożnik ulicy Moniuszki i Mieczysława nr. 1.
Telefon 40 i 328. Telefon 40 i 328.

Warsztaty reparacyjne.

Zegary
stojące
regulatory
zegarki
budziki

Mechanizmy fabryk:
Westminsters, Junghas,
Becker, Igus, Dufa,
Swita.



Obrączki
ślubne
i biżuteria
w wielkim
wyborze
na składzie.

Zakup starego złota
i srebra po najwyższym
cenie.

Stanisław Cyrankowski
zegarmistrz

Poznań, ul. Pocztowa nr. 2. (daw. Elkoles).
Reparacje wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach przystępnych.